

Jerzy Zysnarski

Z Landsberga czy Landsbergu?

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 19, 399-400

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Zysnarski
Gorzów

Z Landsberga czy Landsbergu?

Regionaliści gorzowscy nie mają wątpliwości. Tak jak nikt nie napisze z Hamburgu, Edynburgu czy Luksemburgu. Podobnie rzecz ma się z Fromborkiem, Malborkiem, Kluczborkiem, gdzie końcówki nazw tych miasta w procesie polonizacji utraciły dźwięczność. Zresztą słowniki wyraźnie nie dopuszczają innej formy, jak końcówka a w dopełniaczu.

Ale Landsberg nie figuruje w polskich słownikach. W tym przypadku zdani jesteśmy na intuicję lub ogólne zasady. Osoby, które na co dzień piszą o Landsbergu, nie widzą powodu, by nasze miasto traktować odmiennie niż Hamburg. Kwestionują to z kolei poloniści-puryści, wśród nich zasłużona gorzowska nauczycielka, pani Weronika Kurjanowicz, która od kilku już lat zajmuje się korektą rocznika. Stąd konieczność wyjaśnienia tej kwestii. Swoje stanowisko prof. Kurjanowicz wywodzi, jak mi się wydaje, ze starej normy, która przewiduje, że nazwy własne małych miejscowości z końcówką g, przybierają w dopełniaczu formę gu. Przy czym przykład Kołobrzegu w tym przypadku nie ma żadnego odniesienia, gdyż to po prostu zupełnie inny... przypadek. Sama zaś reguła, którą odtwarzam z pamięcią, jest tak archaiczna, iż trudno ją znaleźć we współcześnie dostępnych słownikach czy poradnikach.

Pozostając z całym szacunkiem dla wiedzy, doświadczenia i kompetencji Pani Profesor, muszę jednak stwierdzać, że w przypadku Landsberga (a nie – Landsbergu!) myli się.

Są co najmniej trzy zasadnicze argumenty za stosowaniem końcówki a w dopełniaczu Landsberga.

Po pierwsze – nie ma żadnych powodów, by nasze miasto traktować odmiennie niż np. Hamburg. W końcu Gorzów to nie miasteczko, ale liczący się ośrodek. Przykład św. Ottona z Bambergu dowodzi tylko archaiczności formy, która przetrwała w tradycji hagiograficznej. Kiedy jednak autor notki w Wikipedii pisze, że św. Otto z Bambergu wrócił po zakończeniu misji do Bambergu, ja odbieram to jako dysonans, bo po wtóre – owa archaiczna reguła nie ma dziś po prostu zastosowania. W przypadku takich starych zasad pierwszeństwo należy przyznać tzw. uzusowi, czyli praktyce dnia dzisiejszego, która wyznacza nową regułę. W odniesieniu do Landsberga i piśmiennictwa na jego temat, szacuję, że w co najmniej 90 na sto przypadków użycia dopełniacza, tak w publicystyce drukowanej, jak i w internecie, jego forma ma końcówkę a. Tak się dobrze słyszy i tak się pisze.

Po trzecie wreszcie – czy na pewno w stosunku do Landsberga ma zastosowanie wspomniana wcześniej reguła. Bo choć piszemy dziś Landsberg, to w świadomości

pozostaje jego nieco spolszczona forma z bezdźwięczną końcówką. W dokumencie granicznym z 1441 r. napisano: *Tamstąd pod Lencbark, miasto do Nowej Marchiję należące. Za Lencbarkiem niedaleko wypada z rzeki...* Z kolei w anonimowym memoriale wielkopolskim z ok. 1602 r. nazwa miasta pisana jest *Lanczberg, Landzberg*, ale także *Landzberk*. Zresztą w oryginalnych dokumentach niemieckich, nawet w XVII w. nazwę miasta też czasami pisano z podwójną końcówką gk, np. *zu Landts Pergk* (1563), *Landtsbergk* (1623); *Landsbergk an d. Warthe* (1624-1625). W czasach „przedortograficznych”, gdy piszący sami decydowali o pisowni, niektórzy jakby nie byli do końca pewni, co słyszą na końcu nazwy.

We wspomnianym memoriale z 1602 r. występuje też nazwa miasta w dopełniaczu. Raz jest *u Lancberga*, raz – *u Landzberku*. Także w XIX w. piszący nie byli zgodni co do tej końcówki. W dziele Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego pt. „*Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*”, wydanym nakładem S. Orgelbranda w Warszawie w 1843 r., znajdujemy *Santok, dawny zamek polski za Piastów, przy Ujściu Noteci do Warty o 1¼ mili od Landsbergu czyli Gorzewa...* Z kolei Edward Callier (1833-1893), autor hasła o Skwierzynie w „*Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*” (Warszawa, 1880-1902), tłumacząc pewne nieporozumienie topograficzne, napisał, iż wynika ono z *pomieszania Landsberga brandenburskiego (nad Wartą) z Górzowem szląskim, także „Landsberg” zwanym.*

Koronnym argumentem za pisaniem Landsberga w dopełniaczu z taką samą końcówką, co w przypadku Fromborka czy Kluczborka, jest przez nikogo nie kwestionowana zasada nazywania dawnych mieszkańców miasta landsberczanami. Tak jakby nazwa miasta brzmiała Landsberk. Czyli dokładnie tak, jak ujęto w tekście z 1602 r., gdzie o mieszkańcach nadwarciańskiego miasta pisze się *Landzberczanie, Lancberczanie*. Tymczasem zgodnie z regułą ortograficzną mieszkańcy Landsberga to landsberżanie. Ale nikt nie wymaga stosowania takiej formy. Dlaczego? Zapewne z tych samych powodów, dla których ja domagam się Landsberga, tak by dopełniacz różnił się od miejscownika.